CZWARTEK
Nr 80 85-07-04 Cena 8 zł
ŚWIAT MŁODYCH
HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW

Konkurs wakacyjny!!

Wakacje - to okazja do wzięcia udziału w konkursie organizowanym przez TV „Majsterklepkę" i „Świat Młodych". Aby zdobyć jedną z cennych nagród -

- rower,
- namiot,
- aparat fotograficzny i wiele innych niespodzianek

— należy zajrzeć na strych, do starego warsztatu, odszukać znajomego hobbistę-majsterkowicza - i w ogóle - ruszyć głową i... nogami.

Chodzi nam o znalezienie przez Was, sfotografowanie i opisanie dziwnych, oryginalnych i czasami nikomu niepotrzebnych konstrukcji i maszyn. Mogą to być urządzenia wykonane fabrycznie jak i przez amatorów majsterkowania.

Zdjęcia w formacie co najmniej 9 x 12 cm (pocztówka), opis znaleziska oraz negatyw! prosimy nadesłać pod adresem:

Telewizja Polska „Majsterklepka". Warszawa, ul. Jana Pawła Woronicza 17 w terminie do 31 sierpnia, koniecznie z dopiskiem na kopercie - Foto.

Rozstrzygnięcie konkursu ogłosimy w programie TV „Majsterklepka" w październiku.

NOWINY O BOLKU I LOLKU
i nie tylko...



BIELSKO-BIAŁA (Inf. wł.). Czytelników „Świata Młodych" ucieszy zapewne wiadomość, że Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej zostało ostatnio wyróżnione dyplomem ministra spraw zagranicznych za wybitne zasługi w propagowaniu i upowszechnianiu kultury polskiej za granicą.

Tak, tak - nie ma w tym cienia przesady, że „kreskówki" z bielskiej fabryki snów znane są już w przeszło 80 krajach świata, a największym powodzeniem cieszą się oczywiście seriale z Bolkiem i Lolkiem, i z Reksiem. A już w przyszłym roku na ekranach kin będziemy mogli obejrzeć kolejny, pełnometrażowy film z bielskiego studia wg. powieści Wojciecha Żukrowskiego pt. „Porwanie w Tiutiurlistanie". Zrealizował go Zdzisław Kudła i Franciszek Pytera. Powstają też następne przygody naszych „zagranicznych ambasadorów". Po „górniczej" i „olimpijskiej'' serii perypetii Bolka i Lolka przez 7 odcinków będą oni wędrować przez Europę. Trzy odcinki są już gotowe, czwarty pt. „Wyścig renów" jest jeszcze w produkcji. Serial ten mimo licznych obaw (krytykowano cykl „olimpijski", że przegadany) będzie realizowany w wersji dialogowej, choć zapewne oszczędnej w słowach. W tym roku powstaną również dwa nowe odcinki z Reksiem oraz dziewięć filmów z 13-odcinkowej serii dla telewizji — „Marceli Szpak dziwi się światu".

Nie koniec na tym. Niespodzianką, jaką szykują dla swych wiernych widzów twórcy z bielskiego studia będzie drugi pełnometrażowy film z Bolkiem i Lolkiem. Film ten pt. „Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie" realizowany na podstawie scenariusza Adama Hajduka i Andrzeja Orzechowskiego w reżyserii Stanisława Dulza pojawi się na ekranach nie już w (!) 1986 roku.

Na koniec absolutna bomba. Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej podpisało niedawno wstępne porozumienie o współpracy z amerykańską wytwórnią „Hanna and Barbera". Ten największy na świecie koncern realizujący filmy animowane (większy nawet od studia Walt'a Disney'a) zatrudniający 1300 pracowników! posiadający filie w Japonii, Singapurze, Korei Południowiej i kilku innych krajach, znany jest u nas z seriali „Między nami jaskiniowcami" i „Miś Yogi".

Nie wiadomo na razie w jaki sposób rozwinie się współpraca z Amerykanami. Prawdopodobnie realizacja pierwszego powstającego w kooperacji filmu potrwa nie dłużej niż 3 tygodnie. Jeśli wszystko dobrze pójdzie bielska wytwórnia uzyska dewizy na zakup tak potrzebnego nowoczesnego sprzętu i materiałów filmowych, a Bolek i Lolek pojadą za ocean, by swe przygody zaprezentować młodym amerykańskim telewidzom.

(kk)

Śpi miś, zaśnie owieczka...

W. BRYTANIA (PAI). Szkoccy genetycy z Instytutu Hodowli Zwierząt w Edynburgu twierdzą, iż w przyszłości większość zwierząt domowych zimą obejdzie się bez jedzenia. Zdaniem uczonych pierwszym zwierzęciem domowym, które uda się „uśpić" o tej porze roku będzie owca, ponieważ zwierzę to w okresie letnim gromadzi wystarczającą ilość tłuszczu. Genetycy są przekonani o istnieniu genu, który kieruje procesami snu sezonowego. Gdyby został on odkryty - pierwszym jego odbiorcą będzie owca.

DLACZEGO?

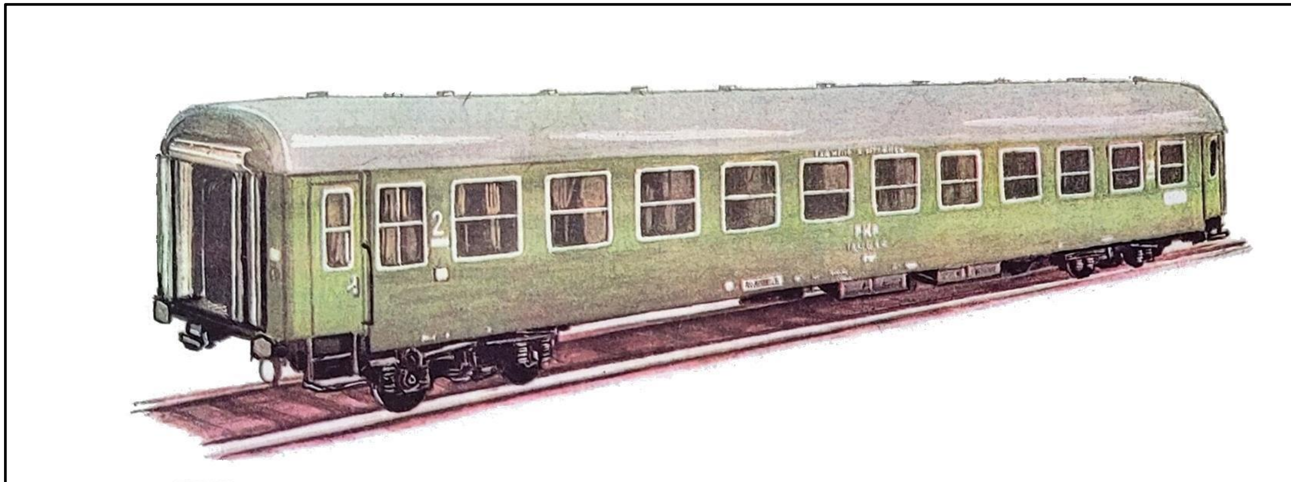
Podczas przejazdu przez Gdynię korzystałam z dworcowej toalety. Na drzwiach były wypisane różne teksty. Przeważnie zawierały prośby o pomoc w rozwiązaniu różnych sytuacji życiowych. Pod nimi były podpisywane odpowiedzi składające się z samych wulgarnych wyrazów. Nie mogę zrozumieć jak ktoś może zrobić coś podobnego? Dlaczego dziewczyny piszą w toalecie o swoich intymnych sprawach? Dlaczego są takie wulgarne? Mieszkam na wsi i może u nas kultura jest na niższym poziomie niż w mieście, ale w naszej toalecie czegoś takiego nigdy jeszcze nie widziałam.

Krystyna

Olejek cedrowy uwolni nas od much

INDIE (PAP). Środki odstraszające owady, niezależnie od różnej skuteczności, mają jedną podstawową wadę - śmierdzą. Najskuteczniejszy na komary jest zjełczały łój, ale któż się nim wysmaruje, nawet na biwaku? Nie trzeba chyba wspominać zapachowych wartości naftaliny - tego aromatu nie lubią nie tylko mole. Stąd też z dużym zainteresowaniem spotkały się wyniki badań trzech hinduskich naukowców, którzy jako środka odstraszającego owady postanowili użyć... olejku cedrowego. D. Singh, S. Rao i A. K. Tripathi z Centralnego Instytutu Roślin Medycznych i Aromatycznych w Lucknow (Indie) spryskali olejkiem cedrowym w aerozolu indyjskie moskity. Zabijał je zapach olejku o stężeniu mniejszym niż jeden procent. Olejek cedrowy równie skutecznie działa - jak się okazuje - na muchy domowe.

Po raz pierwszy w „ŚM" serial dla hobbistów kolejnictwa



Gdy nudzisz się, czekając na pociąg (2)

Dziś o wagonach osobowych, czy inaczej - pasażerskich. Na naszych szlakach widujemy zarówno wagony polskie jak i zagraniczne, wreszcie również takie, które należą do naszego taboru, ale były importowane (np. wagony sypialne produkowane przez VEB Waggonabau Görlitz w NRD). U nas wagony pasażerskie produkują m.in. wrocławski „Pafawag" i „H. Cegielski" z Poznania. Na ilustracji - wagon turystycznyII klasy z miejscami do leżenia (kuszetka), wyprodukowany przez drugą z wymienionych fabryk. Wagon ten ma długość pudła 24,2 m (ze zderzakami 24,5), szerokość ok. 3 m. Liczy 9 przedziałów o wymiarach 2,009 m x 1,9 m, z których każdy zawiera 6 miejsc do leżenia. Wagon waży 43 tony (bez podróżnych i bagażu), może kursować z szybkością do 160 km/h. Może być ogrzewany parą lub elektrycznością. (WC jest wyposażony w odrębny ogrzewacz parowo-elektryczny). Wagon zawiera też chłodziarkę.

CZYTAMY WAGONY...

(część pierwsza - wagony pasażerskie)

Tak, wagony można czytać! Kto przyjrzy im się uważnie, spostrzeże namalowane na nich liczne cyfry, litery, tabelki, znaki itp. Pod tymi cyframi, literami i znaczkami kryją się dane o wagonie, które są ważne w toku jego użytkowania. Sposób znakowania i numerowania wagonów regulują specjalne przepisy, wydane przez Międzynarodowy Związek Kolei (UIC) oraz Organizację Współpracy Kolei (OSZD). Oznaczenia te rozszyfrujemy tu w pewnym uproszczeniu, bo pełna ich prezentacja zajęłaby zbyt dużo miejsca. Dziś - czytanie wagonów osobowych.

Co tam jest napisane?

W dolnej części pudła, pod oknami, w środku długości wagonu widzimy:

- znak kolei, które użytkują wagon — w przypadku naszych wagonów - PKP (znaki innych kolei przedstawiamy obok)
- poniżej - dwunastocyfrowy numer wagonu
- poniżej - serię literową, zaczynającą się od dużej litery.

Numer wagonu. Składa się z sześciu grup cyfrowych, liczących 1-3 cyfr. **Pierwsza grupa** dwucyfrowa określa charakter użytkowania i system komunikacji, w jakim wagon kursuje. Polskie wagony mają w pierwszej grupie tylko cyfry 50, 51, 52, 60, 61 lub 62. Np. 50—wagon przeznaczony wyłącznie do kursowania w kraju po sieci PKP, 51 - do komunikacji międzynarodowej po torach o prześwicie 1435 mm, 52 – do komunikacji międzynarodowej po torach o prześwicie 1435 mm lub 1520 mm ze zmianą zestawów kołowych lub wózków itp.

Druga grupa cyfr (2-cyfrowa) - to po prostu numer zarządu kolejowego danego państwa. Polskie wagony będą miały więc zawsze w tym miejscu „51". **Trzecia grupa** (2-cyfrowa) określa m.in. właściciela wagonu, a także liczbę przedziałów, niekiedy też rodzaj wagonu (co to znaczy rodzaj wagonu - patrz dalej) itp. **Czwarta grupa** (też 2-cyfrowa) koduje 2 informacje: szybkość z jaką wagon kursuje i rodzaj ogrzewania i ewentualnie wielkość napięcia prądu w urządzeniach grzewnych elektrycznych. Cyfry wyznacza się ze specjalnych tabel, zawierających ich stosowne, różne kombinacje. **Piąta grupa,** (3-cyfrowa) oznacza po. prostu kolejną liczbę porządkową wagonu danej serii (w zakresie od 000 do 999, aby zachować trzycyfrowość). W szóstej grupie mamy tylko jedną cyfrę - a jest to tzw. cyfra samokontroli, służąca do sprawdzenia poprawności cyfr poprzednich. Otrzymuje się ją po wykonaniu działań arytmetycznych na tych cyfrach według stosownego wzoru.

W powyższym ciągu cyfrowym dziewięć cyfr jest podkreślonych; stanowią one tzw. **numer zasadniczy wagonu**



Każdy kronikarz Korespondentem „ŚWIATA MŁODYCH”

KRONIKARZE, DO PIÓR!!

I bez tego rozkazu na pewno wiecie, jakie są Wasze obowiązki. Obowiązki tych, którzy pełnią w drużynach, zastępach funkcje pisarzy, kronikarzy i tych dopiero się do tego sposobiących — wybierając na przykład zdobywanie stosownej sprawności. A już lato, obozy, wędrówki są znakomitą okazją do opisywania. Tyle się przecież dzieje: ciekawe i śmieszne wydarzenia, niezwykłe miejsca, interesujący ludzie. By było co potem wspominać, trzeba to wszystko odnotować w kronikach obozów, drużyn, zastępów, może we własnym pamiętniku.

Nasi stali czytelnicy wiedzą, że „Świat Młodych" ma korespondentów tzw. Harcerskiej Służby Informacyjnej, którzy swoimi artykułami zapełniają czwartkowy kącik HSI. Jest ich wielu, ale mogłoby być więcej - sporo jest miast i wsi w Polsce, gdzie nie mamy jeszcze „swoich" ludzi.

Po tym koniecznym wstępie - propozycja: Zostań korespondentem HSI „ŚM". Jakie warunki trzeba spełnić? Już odpowiadam. Trzeba napisać i wysłać do redakcji co najmniej trzy korespondencje. Jeśli będą dobre - wydrukujemy, a ich autor otrzyma odznakę HSI „Świata Młodych" i legitymację. A jeśli nie będą dobre? - zapytacie. No, cóż trzeba próbować dalej. Wśród światomłodowych „haesiaków" są tacy, których trzy kolejne korespondencje zakwalifikowano od razu do gazety, ale również ci, którzy dopiero za entym razem zdobyli sobie ten tytuł. Byle niepowodzeniem nie należy się więc zrażać.

Grupa naszych korespondentów spotyka się mniej więcej raz na kwartał (staramy się, żeby za każdym razem w innym mieście) na tzw. warsztatach dziennikarskich, gdzie przede wszystkim szlifuje się pisarskie rzemiosło, ale oprócz tego zwiedzamy, chodzimy do teatru, rozmawiamy z ciekawymi ludźmi. Relacje z tych spotkań niejednokrotnie mogliście przeczytać w naszej gazecie. Ostatnio zebraliśmy się w Warszawie, na krajowym zlocie najlepszych zastępów biorących udział w XVI Turnieju Wiedzy Obywatelskiej. O tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy, niebawem przeczytacie.

Sposobimy się też do zimowiska, które „Świat Młodych" zorganizuje dla swych korespondentów podczas przyszłorocznych ferii. Jeśli zechcesz, Ty również możesz wziąć w nim udział! Ale pod jednym warunkiem - przedtem musisz zostać korespondentem HSI „ŚM", rozpocząć stałą z nami współpracę. Najlepiej już teraz - Twe szanse na zakwalifikowanie się będą większe. Nie zwlekaj z podjęciem decyzji i spróbuj. Lansujemy hasło: KAŻDY KRONIKARZ - KORESPONDENTEM „ŚWIATA MŁODYCH"!

A teraz, uwaga, uwaga! Mam zaszczyt ogłosić, że ostatnio korespondentką „ŚM" została
IWONA WOCHOWSKA z Bytomia.

Gratuluję i życzę Ci satysfakcji z naszej wspólnej dziennikarskiej przygody oraz... lekkiego pióra. Życzenia te kieruję również do wszystkich, którzy dla nas piszą, bądź zechcą napisać. Przypominam adres: „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, koniecznie z dopiskiem na kopercie: HSI.

Pozdrawiam Was wakacyjnie
MARIA JAWORSKA

Uwaga, filateliści

BĘDZIE POCZTA BALONOWA



Harcerski Klub Balonowy przy Inspektoracie Lotniczym Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP organizuje przewóz poczty balonem SP-BZP „Harcerz” z okazji „DNI KRAKOWA'85”

Balon, będący własnością zuchów, harcerzy i harcerek, odbył dotąd 34 loty i wyszkoliło się na nim 3 pierwszych pilotów balonowycłi naszego klubu. Ostatnio widziany był w Lesznie, Mielcu, Krakowie. Zaproszenia przysłano także z Łodzi, Kępna, Zielonej Góry. W dniach 14-16 czerwca br. brał udział w zawodach międzynarodowych balonów na ogrzane powietrze, a w Krakowie 22 czerwca 1985 r. miał lot wspólnie z, przekazywanym Aeroklubowi PRL, balonem SP-BZI „Kościuszko”. Poczta balonowa prowadzi działalność przez Urząd Pocztowy KRAKÓW 1 i bezpośrednio przed lotem na Krakowskich Błoniach od godz. 14. Sądzimy, że ta informacja zainteresuje członków naszego Związku. Z okazji lotu balonu wydana jest okolicznościowa nalepka o znaczeniu filatelistycznym.

Z harcerskim lotniczym pozdrowieniem
Czuwaj!
Kierownik Inspektoratu Lotniczego
hm PL Wojciech J. Bąk

OD REDAKCJI: Informację tę otrzymaliśmy 17 czerwca br. I mimo iż natychmiast przekazaliśmy ją do druku, ukazuje się dopiero teraz. Wszystkim, którzy chcieliby zawiadomić czytelników „Świata Młodych" o jakimś ważnym wydarzeniu, zaprosić na imprezę, rajd czy zlot przypominamy, że nasza gazeta ma 14-dniowy cykl produkcyjny (tyle czasu zabiera drukarni przygotowanie i wydanie jednego numeru). Prosimy zatem wysyłać wszelkie terminowe zawiadomienia z odpowiednim wyprzedzeniem.

A wracając do zamieszczonej powyżej informacji, sądzimy, że i miłośnicy balonów i filateliści będą mieli niejedną jeszcze okazję, by obejrzeć lot i zdobyć reprodukowany obok walor filatelistyczny.

Pomysł nie tylko na święto

Pod koniec maja na warszawskim osiedlu Stegny pojawiły się ogłoszenia: *„»Klub100 Przygód" serdecznie zaprasza wszystkie dzieci na' imprezę z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka".* Razem z klubem przygotowywała ją środowiskowa drużyna harcerska „Słowianie".

W sobotę, 1 czerwca, od rana było nieprzyjemnie. Padał deszcz. Taka pogoda w Dniu Dziecka to okropność. Około godziny jedenastej pomaszerowałam do klubu. W niewielkim mieszkaniu zaadaptowanym na klub rojno od harcerzy. Migają szare i zielone mundury. Między nimi kręcą się kolorowo ubrane, jeszcze trochę onieśmielone dzieci.

— Cześć, fajnie, że jesteś — wita mnie Paweł. — Pomożesz nam...

Rozglądam się dokoła. Niestety; z zapowiedzianych zabaw na dworze trzeba było zrezygnować. Ale za to odbywa się turniej warcabowy, szachowy, konkurs plastyczny, zgaduj-zgadula o ruchu drogowym, są loterie, bufety, kiermasze książek. Harcerze zachwalają swoje towary. — Tylko do nas! Za jedyne 10 zł. wygrasz piękną rzecz. Każdy los wygrywa — zachęca Ewka. Zabawki z loterii znikają aż miło. Za to kiermasz książek nie cieszy się powodzeniem. Czyżby dzieci nie lubiły książek? Na zwycięzców turniejów i konkursów czekają dyplomy i atrakcyjne nagrody. Malców ciągle przybywa. Aż trudno nam się pomieścić w maleńkich pokoikach klubu.

Około godziny czternastej dzieci biegną do domów na obiad. Harcerze porządkują sale, liczą zarobione na loteriach pieniądze. Nie jest tego dużo, ale zawsze to grosz do wspólnej kasy. Na wakacje będzie jak znalazł. Wszyscy cieszą się, że mimo brzydkiej pogody impreza się udała. Patrząc na rozradowane twarzyczki wychodzących z klubu dzieci myślę, że „Słowianie" Zrobili dobrą robotę i że ich pomysł godzien jest naśladowania. I nie tylko w Dzień Dziecka...

Anka z Warszawy
korespondentka HSI „ŚM"



Przewrotna Iwona

„Redakcyjną Pocztę" uważam za swoją własność, bo gdy nie umiem sobie z czymś poradzić sięgam do roczników „Świata Młodych" i szukam odpowiedzi na określony temat. A zdarza się to coraz częściej.

Mam 13 lat chodzę do klasy VII „d". Rodzice i znajomi mówią, żo to „trudny wiek"; na pewno mają rację, ale wiele spraw staram się sama załatwić. Kłopotu, o którym piszę nie umiem rozwiązać i rozwiązania nie znalazłam w roczniku. Chodzi tu o układ między mną a dwoma chłopcami i dziewczynką - moją przyjaciółką. Otóż moja koleżanka Iwona kocha się w chłopcu imieniem Piotr. Ma on 14 lat Drugi chłopiec ma na imię Jacek i chodzi do naszej klasy.

Podczas ostatniej wycieczki Jacek podarował Iwonie pierścionek. Po chwili zastanowienia podarek przyjęła, mówiąc mi przy tym, że chłopca nawet szczególnie nie lubi, ale czego się nie robi dla zgrywów. „Wiesz jaki będzie ubaw, jak się będzie mizdrzył!"— mówiła ze śmiechem. Na moje oburzenie zareagowała wybuchem śmiechu; „Może go kochasz?" i znów śmiech. Gdy przytaknęłam, pobiegła mu to powiedzieć. Poczułam się strasznie głupio. Bo ja naprawdę kocham Jacka. Tymczasem Jacek zrobił się strasznie ważny i rozmawia głównie z Iwoną.

W naszej szkole jest głupi zwyczaj nadeptywania na nogę dziewczynie, z którą chce się „chodzić". Gdy się o tym dowiedział, robił to przez cały czas Iwonie. A ona z nim rozmawia, śmieje się z każdego dowcipu (nawet głupiego), gdy on go opowiada, a po kątach go wyśmiewa. Jacek o tym nie wie. A ja go kocham. Co zrobić? Pomóżcie, bo dłużej nie wytrzymam!

Lena

OD REDAKCJI Ach, jakże przewrotna jest ta Iwona i Jacek z pewnością zdaje sobie z tego sprawę, ale... robi Ci na złość, bo wie, że jesteś zazdrosna. Tak to jest ta męska próżność... Zdobądź się na niezwykłą cierpliwość i przetrzymaj tę sytuację. Jeśli Jacek jest naprawdę mądry to gra szybko mu się znudzi i będzie spokój. W przetrwaniu niewątpliwie pomogą Ci wakacje, których chyba nie spędzasz z Iwoną? (bs)

SYMBOLE ZARZĄDÓW KOLEJOWYCH RÓŻNYCH PAŃSTW

Koleje w danym państwie, a także międzynarodowe stowarzyszenia kolejowe dysponujące oddzielnym taborem, mają swoje symbole (skróty) literowe oraz symbole cyfrowe. Nasze koleje mają symbol literowy PKP, zaś cyfrowy 51. A oto symbole innych zarządów: Europy i Azji (według wzrastających numerów):

10 **VR** Finlandia	72 **JŻ** Jugosławia
20 **SŻD** ZSRR	73 **CH** Grecja
41 **ALB** Albania.	74 **TCDD** Turcją
30 **KRZ** Korea	76 **NSB** Norwegia
31 **MTZ** Mongolia	80 **DB** RFN
32 **DSVN** Wietnam	81 **OBB** Austria
33 **KZD** ChRL	82 **CFL** Luxemburg
50 **DR** NRD	83 **FS** Włochy
52 **BDZ** Bułgaria	84 **NS** Holandia
53 **CFR** Rumunia	85 **CFF** Szwajcaria
54 **ČSD** CSRS	86 **DSB** Dania
55 **MAV** Węgry	87 **SNCF** Francja
62 **SP** Szwajcaria	88 **SNCB** Belgia
66 **CIWLT** Międzynarodowe Tow. Wagonów Sypialnych	94 **CP** Portugalia
70 **BR** Wlk. .Brytania	96 **RAI** Iran
71 **RENFE** Hiszpania	97 **CFS** Syria
	98 **CEL** Liban ...
	99 **IRR** Irak

SERIA LITEROWA

Jest namalowana pod numerem. **Duża litera** (lub dwie duże) oznaczają rodzaj wagonu, a mianowicie:

A - wagon osobowy 1 -szej klasy (**As** - salonowy),

B - wagon osobowy 2-giej klasy, (**Bc** - z miejscami do leżenia),

BD - osobowy 2 kl. z przedziałem bagażowym,

BR - osobowy-2 kl. z barem,

D - bagażowy,

N - do przewozu więźniów,

P - pocztowy,

WL - sypialny,

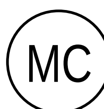
WR - restauracyjny (dawniej - „jadalny"),.

Z - ogrzewczy.

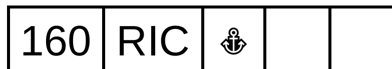
Następujące dalej małe literki określają różne dane techniczno-eksploatacyjne wagonu i tak: **d** — wagon ma przewód zdalnego sterowania — np. do zamykania drzwi, wyłączania i włączania oświetlenia itp., — **h** wagon z korytarzem przez środek, bez przedziałów zamykanych, **k** — wagon akcji socjalnej, **m** — wagon, który ma długość większą niż 26 m z 11 przedziałami kl. 2-giej lub 10-cioma, klasy 1-szej, **p** — wagon piętrowy kl. 2-giej i klasy 1-szej, **p** — wagon piętrowy, **s** — korytarz boczny w wagonie bagażowym lub z przedziałem bagażowym,, **u** - wyposażony w mechanizmy do zdalnego zamykania drzwi i zdalnego sterowania oświetleniem. Ze względu na zmiany w wyposażeniu wagonów w te ostatnie urządzenia, literę **u** pisze się na końcu serii literowej, aby nie było kłopotów z przemalowywaniem.

Uwagą! Dane te podajemy wg. najnowszej instrukcji, obowiązującej od 1 stycznia 1985 roku. Możecie więc spotkać wagony oznakowane nieco inaczej, wg dawniejszych przepisów, ponieważ zmiany oznakowania dokonuje się stopniowo, w miarę napraw i przemalowywania wagonów.

INNE ZNAKI



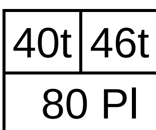
Wagon spełnia przepisy międzynarodowej umowy o użytkowaniu wagonów MC (inaczej PPW).



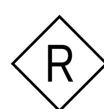
Oznakowanie wagonu spełniającego przepisy międzynarodowej umowy o użytkowaniu wagonów osobowych Regolamento Internationale Carozza (RIC). W pierwszej klatce od lewej - liczba wyrażająca dopuszczalną prędkość wagonu, w drugiej - symbol literowy umowy, w trzeciej - znak oznajmiający, że wagon nie jest w pełni przystosowany do komunikacji promowej, w następnych mogą być rozmaite informacje, np. dane liczbowe o ogrzewaniu elektrycznym, oznakowanie gniazdek, wtyczek znajdujących się na wagonie itp.



Urządzenia głośnikowe w wagonie i możliwość zastosowania do nich przenośnych urządzeń do nadawania muzyki.



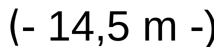
W lewej górnej klatce - ciężar wagonu z 50-procentowym zapasem wody, w prawej - ciężar ogólny, w dolnej - liczba miejsc siedzących.



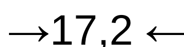
Hamulec dużej mocy w wagonach szybkobieżnych.



Oznaczenie (przykładowe) hamulca. W tym przypadku chodzi o hamulec Oerlikona do pociągów osobowych i pospiesznych. Możecie spotkać na wagonach i pojazdach trakcyjnych oznaczenia innych rodzajów hamulców: Knorra, Bozica itd. Według normy branżowej jest 56 oznaczeń rodzajów i typów, hamulców (np. KE-G, Bo-GP itp.)



Długość wagonu ze zderzakami



Rozstaw osi skrajnych



Znak rewizji okresowej (pierwsza klatka); Skrót nazwy zakładu kolejowego, który rewizję wykonał (druga klatka), data rewizji (trzecia klatka)



Oznaczenie automatycznego nastawiacza klocków hamulcowych (międzynarodowe). Jest to urządzenie gwarantujące, że pomimo ścierania się, powierzchnie klocków zachowują stałą odległość od powierzchni obręczy koła.



Oznaczenie miejsca podparcia wagonu przy podnoszeniu go.

Wymienione tu znaki są namalowane w pobliżu dolnej krawędzi pudła wagonu!



CAŁY ŚWIAT KOPIE PIŁKĘ

Futbol jest niewątpliwie sportem numer 1 pod każdą długością i szerokością geograficzną. W Polsce oczywiście też. Polski Związek Piłki Nożnej (założony w 1919 r.) zrzesza prawie 5 000 klubów 1100 000 zawodników. Nasi piłkarze dwukrotnie zdobywali tytuł trzeciej drużyny świata (1974 i 1982), Zdobyliśmy olimpijskie złoto w 1972 roku, Ubiegamy się o awans do meksykańskich mistrzostw świata — 1986,

Podczas lata — już od 15 lat - odbywają się Turnieje o puchar „Świata Młodych". Właśnie się rozpoczął XV Wakacyjny Turniej Piłki Nożnej. 1 lipca padły pierwsze bramki.

Ta strona jest specjalnie dla uczestników tegorocznego Turnieju.

— Nikt nie urodził się piłkarzem, lekkoatletą, taternikiem, hokeistą... Ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby każdy osiągnął wytknięty cel i sięgnął po sukcesy w wymarzonej dziedzinie. Trzeba tylko chcieć. Znakomitych wyników nie uzyskuje się gwałtownie. Z własnego doświadczenia wiem, że dobrym piłkarzem zostanie ten, kto potrafi systematycznie pilnie i długo pracować, doskonalić własne umiejętności. Tu potrzebna będzie silna wola, cierpliwość i szkolenie. O powodzeniu zadecyduje narzucona sobie dyscyplina. Mnie też nie było łatwo, długo marzyłem o awansowaniu do narodowej reprezentacji. Marzyłem i trenowałem, aż wreszcie trafiłem, gdzie chciałem. Uważam, że innej recepty na dobrego futbolistę nie ma...



Fot. ***archiwum***

Piłkarskie formacje

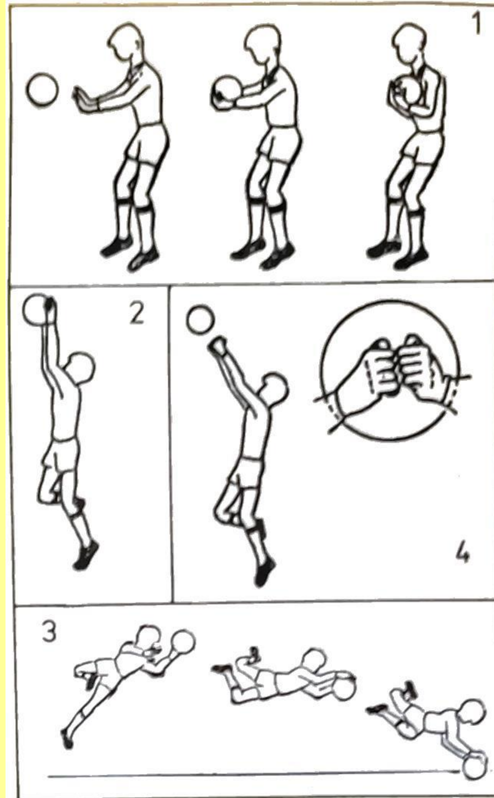
We współczesnej piłce nożnej podział na poszczególne formacje powoli zanika. Dziś od obrońcy wymaga się umiejętności napastnika i odwrotnie. Krótko mówiąc na płycie boiska występuje jeden bramkarz oraz dziesięciu wszechstronnych piłkarzy. W zależności od sytuacji biorą oni udział w ofensywie lub zapobiegają stracie gola. Ale na takie poczynania pozwolić sobie mogą tylko wybitne drużyny, fulboliści doskonale wyszkoleni technicznie i o żelaznej wprost kondycji. Początkującym piłkarzom, aby uniknąć na boisku bałaganu, zaleca się jednak stosowanie tradycyjnego podziału...

BRAMKARZ. Jego pomyłka równa się najczęściej... wyjęciu piłki z siatki. Wbrew pozorom bramkarz nie tylko broni obramowanej słupkami i poprzeczką przestrzeni, ale też bierze udział w'akcjach ofensywnych (przez szybkie podanie piłki do organizujących atak partnerów). Dobry bramkarz kieruje również poczynaniami swojej defensywy. Stąd też na tej pozycji występuje zawodnik, który nie tylko potrafi dobrze łapać, ale i ma duże doświadczenie i błyskawiczny refleks.

OBROŃCA. Bywają sytuacje, że dostępu do własnej bramki broni cala drużyna. Jednak ten obowiązek należy głównie do obrońców. Główną postacią jest tu tzw. libero (środkowy obrońca), obok którego znajduje się stoper. Zadaniem stopera jest bezpośrednia pomoc bramkarzowi, libero rozpoczyna poszczególne akcje. Obrońcy boczni mogą pełnić funkcje skrzydłowych napastników.

NAPASTNIK. Wyróżniamy napastników skrzydłowych (lewa oraz prawa strona) i środkowego. Ten ostatni najczęściej kończy akcje kolegów. Musi zatem umieć oddać błyskawiczny strzał (głową i nogą), umieć skutecznie wyprowadzać w pole defensywę przeciwnika, przejąć „bezpańską" piłkę na polu karnym. Napastnicy skrzydłowi też zdobywają gole, ale naczelnym ich zadaniem jest stworzenie niebezpiecznych dla rywali sytuacji. Stąd też ich szybkie rajdy wzdłuż linii bocznych, przerzuty piłki do partnerów będących na dogodnych pozycjach strzeleckich.

Można wiele mówić o zadaniach i rolach poszczególnych zawodników. Należy jednak wiedzieć, że wartość drużyny zależy od zgrania wszystkich formacji i od stopnia wytrenowania każdego piłkarza.



Bramkarskie chwyty

1. **Chwyt piłek półgórnych.** Zwróć uwagę, na fakt, że piłka najpierw styka się z dłońmi, następnie z przedramieniem, a na końcu z klatką piersiową.

2. **Chwyt piłek górnych.** Wyskok następuje z odbicia jednonóż (lub z obu nóg). Po chwycie piłka zostaje ściągnięta na klatkę piersiową.

3. **Robinsonada.** Najpierw bramkarz dobiega w kierunku piłki, a następnie odbija się nogą bliższą piłki, przechyla nieco tułów, wyciągniętymi ramionami przechwytuje piłkę i upada z nią na ziemię. Ten rodzaj chwytu należy najpierw (w celu uniknięcia kontuzji) trenować na miękkim podpolu.

4. **Piąstkowanie**. Przy piąstkowaniu piłek górnych bramkarz wykonuje podobne czynności, jak przy robinsonadzie. W czasie lotu ciała pięści zbliżamy do siebie. W momencie zetknięcia się ich z piłką wyprostowujemy energicznie wcześniej zgięte w łokciach ręce.

GRY ● GRY ● GRY ● GRY ● GRY ● GRY

TENIS NOŻNY

Boisko o wymiarach 12x6 m dzielimy siatką, sznurkiem, ławkami itp. na dwie połowy. W grze udział bierze dowolna liczba zawodników, ale równa w obu drużynach. Na sygnał jeden z graczy „serwuje" piłkę - nogą. Przeciwny zespół może ją przyjąć po „koźle" lub z powietrza, ale tylko głową, nogą bądź klatką piersiową oraz odbić ją na stronę przeciwnika. Jeżeli piłka spadnie po stronie drużyny zagrywającej lub zostanie odbita nogą więcej niż jeden raz - wówczas „przechodzi" na stronę przeciwnika. Jeżeli spadnie po stronie przyjmującej - „serwująca" drużyna zdobywa „gema" (15 pkt.). Po zdobyciu 60 pkt. (czyli seta) - następuje zmiana miejsc obu zespołów. Zwycięża ta drużyna, która szybciej zdobędzie 5 setów.

GRA NA 4 BRAMKI

W zależności od liczby zawodników można grać na całym boisku lub na jego połowie. Przy grze na całym boisku (np. 11-osobowe zespoły) drużyna A otrzymuje polecenie bronienia i atakowania jednej bramki normalnej i jednej małej, które położone są po obu stronach linii skośnej boiska. Przy grze na połowie boiska - ustawia się na wszystkich bokach boiska małe bramki lub chorągiewki.

Gra polega na obronie dwóch własnych bramek (małej i dużej) i na atakowaniu dwóch bramek przeciwnika. Nie należy pozostawiać obu bramek bez opieki; starając się równocześnie „wyciągnąć" przeciwnika do środka boiska lub w kierunku jednej z bramek. Dzięki możliwościom atakowania dwóch bramek można przeprowadzić np. atak na jedną z nich, a skupiwszy tam obrońców przeciwnika — natychmiast wykonać zaskakujący przerzut na drugą bramkę i w niespodziewanym ataku z drugiej strony boiska wykorzystać w ten sposób liczebną przewagę.

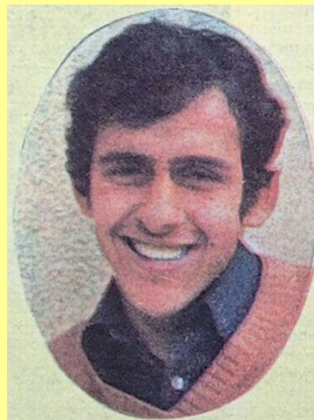
W tej grze stosuje się uproszczone przepisy: nie ma tu tzw. „spalonego", a gra wznowiona jest wykopem od dużej bramki.

PIŁKA NOŻNA NA CZWORAKACH

Podzieleni na dwie drużyny gracze znajdują się za liniami swoich bramek (boisko małe, np. od piłki ręcznej, albo jeszcze mniejsze). Na sygnał gracze obu drużyn na czworakach (w podporze tyłem) startują do piłki położonej na środku boiska. Grę rozpoczyna zawodnik, który pierwszy uderzy piłkę nogą. Gra prowadzona jest na czas, a zawodnicy poruszaję się wyłącznie na czworakach. Liczę się jedynie bramki strzelone nogą lub głową.

RADY DLA KAŻDEGO

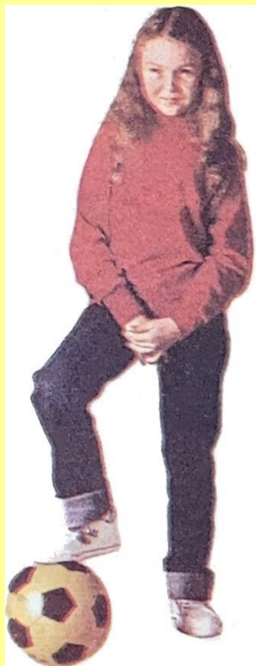
- DRYBLING JEST POTRZEBNY TYLKO WÓWCZAS, GDY MAMY PEWNOŚĆ, ŻE JEST KONIECZNY.
- NA BOISKU NIE GRASZ SAM, ALE RAZEM Z PARTNERAMI.
- PRZESTRZEGAJ PRZEPISÓW. JEDNYM WYKROCZENIEM MOŻESZ POGRZEBAĆ SZANSĘ NA ZWYCIĘSTWO CAŁEJ DRUŻYNY.
- BĄDŹ DŻENTELMENEM. WALCZ OSTRO I DO KOŃCA, ALE ZAWSZE SZANUJ RYWALA.
- JEŻELI ZAJDZIE POTRZEBA UZNAJ, ŻE PRZEGRAŁEŚ. DOCEŃ WARTOŚĆ MOCNIEJSZEGO PRZECIWNIKA.



KTO TO?

Fotografia pochodzi sprzed dziesięciu lat. Czy ten roześmiany nastolatek przewidywał wtedy, że wkrótce spełnią się jego marzenia?! Zostanie nie tylko reprezentantem swojego kraju ale też najlepszym graczem w Europie. „France Football" przyznało mu „Złotą piłkę" już dwa razy. Obecnie występuje we włoskim klubie...

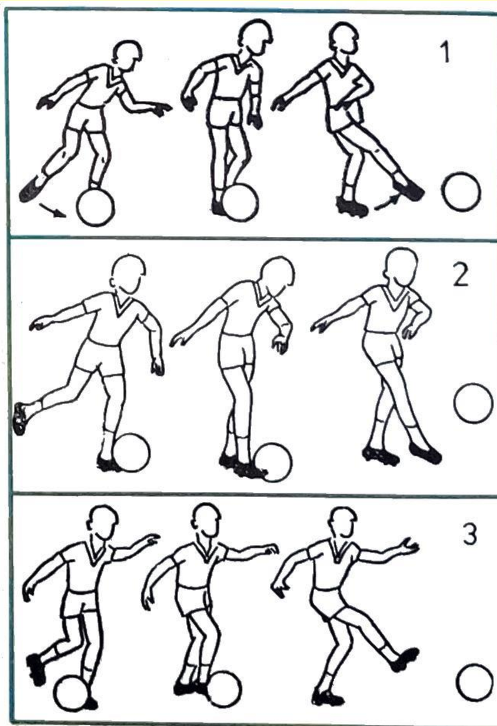
Kto to? Na odpowiedzi (tylko na kartkach pocztowych!) czekamy tylko tydzień. Wśród autorów prawidłowych, odpowiedzi rozlosujemy piłkę. Już dziś wyślijcie odpowiedź! - 11 lipca losowanie.



DZIEWCZYNY, NIE BÓJCIE SIĘ PIŁKI NOŻNEJ!

Podstawowe uderzenia

UDERZENIE WEWNĘTRZNĄ CZĘŚCIĄ STOPY (rys. 1) zapewnia największą dokładność zaadresowania podania lub wykonania strzału. Prawidłowa postawa przy tym uderzeniu: Noga postawna lekko ugięta w kolanie, a stopa skierowana w kierunku uderzenia. Odległość stopy od piłki około 5 cm. Noga uderzająca także ugięta w kolanie, cofnięta od kolana do tyłu. Stopa ustawiona pod kątem prostym w stosunku do stopy „postawnej". Najczęściej spotykanym błędem jest przesunięcie nogi postawnej zbyt daleko do przodu i odchylenie tułowia do tyłu. **Uwaga: uderzenie piłki poniżej środka ciężkości powoduje strzał górny, uderzenie zaś powyżej środka ciężkości daje w efekcie strzał po ziemi.**



Ćwiczenia: celność strzałów i podań można trenować uderza jąc piłką o ścianę; innym i trudniejszym ćwiczeniem będą podania w dwójkach i trójkach w czasie marszu lub biegu.

UDERZENIE WEWNĘTRZNYM PODBICIEM (rys. 2) często stosowane w czasie gry (rzuty rożne, bezpośrednie, dośrodkowania). W momencie tego uderzenia ciężar ciała spoczywa na ugiętej w kolanie nodze postawnej, stopa skierowana w kierunku uderzenia. Nogę uderzającą ustawiamy tak, aby zetknęła się ona z piłką wewnętrznym śródstopiem (od nasady palca wielkiego do przedniego brzegu kostki wewnętrznej). Tułów w momencie uderzenia przechylony lekko w tył.

Ćwiczenia: uderzenia do celu, uderzenia piłki z ziemi i z powietrza, strzały na bramkę i dośrodkowywanie.

UDERZENIE ZEWNĘTRZNYM PODBICIEM (rys. 3)stosują najczęściej zawodnicy o długich stopach przy podaniach na dalszą odległość, rzutach rożnych. Uderzenie zewnętrznym (i wewnętrznym) podbiciem nadaje piłce rotację i zakrzywioną linię lotu. W momencie uderzenia stopa nogi postawnej znajduje się na wysokości piłki. Stopa uderzająca jest skręcona do środka i z piłką styka się powierzchnią zawartą między nasadą małego palca i przednim brzegiem kostki zewnętrznej. Najczęściej spotykanym błędem jest zbyt mały skręt stopy.

Ćwiczenia: należy starać się trafić piłką do celu, nadając jej taką rotację, aby ominęła np. ustawioną chorągiewkę; Dobrym ćwiczeniem jest też uderzenie piłki „po kożle".

* * *

Tymi samymi częściami stopy możemy piłkę prowadzić w czasie biegu, a także przyjmować ją od partnerów. Spróbujmy.



„ŚWIAT MŁODYCH"' rozmawia z dh. hm ANNĄ GAWRON, kierowniczką Wydziału Zagranicznego GK ZHP

AMBASADOROWIE PRZYJAŹNI



„Świat Młodych": - W pierwszej części naszej rozmowy (patrz poprzedni numer „ŚM") mówiłyśmy o moskiewskim festiwalu i przygotowaniach polskiej delegacji do tego najważniejszego forum młodzieży świata. Tego lata harcerze uczestniczyć będą również w innych imprezach międzynarodowych. Dokąd jeszcze wyjeżdżamy?

Dh. Anna Gawron: — W tym roku otrzymaliśmy ponad 30 zaproszeń do różnych krajów, od organizacji, z którymi ZHP współpracuje. Będziemy prawie we wszystkich krajach europejskich, ponadto wyjeżdżamy do Mongolii, KRL-D, a także do Algierii i na Kubę. Wyjeżdżamy na zaproszenia partnerów, z którymi współpracujemy już od lat. Są nimi: organizacje członkowskie CIMEA, skautowe, sokole. Międzynarodowe Letnie Wioski Dziecięce i te, które nie są zrzeszone w żadnych międzynarodówkach. Np. „The Woodcraft Folk" z Wielkiej Brytanii jest członkiem CIMEA i obserwatorem w organizacji sokołów.

Jest to obszerna lista krajów, ale lista organizacji, z którymi się spotykamy jest jeszcze dłuższa. Klasycznym przykładem może być Finlandia, gdzie wyjeżdżamy tego lata na sześć różnych obozów. Nasi fińscy partnerzy to pionierzy, ale i organizacja dziecięca partii konserwatywnej, a także centryści, organizacja związana z towarzystwem trzeźwości i „Kalevan Nuorton Liitto" zajmujący się głównie sprawami kultury i kultywowaniem tradycji. Z krajów niesocjalistycznych Finlandia to nasz najbliższy partner i jak widać mamy tam bardzo szerokie kontakty.

— Kim są ci wybrańcy, którzy bądź już, lub niebawem wyjadą na zagraniczne wakacje?

— Zaproszeń mamy około 30. Z niektórych może skorzystać 4-5 osób, z innych 20 osób - zależy to oczywiście od możliwości naszych partnerów. Wiadomo, że nie jesteśmy w stanie obdzielić zaproszeniami wszystkich chorągwi, stąd otrzymują je mniej więcej raz, dwa razy w ciągu czterech lat. Decyzję o tym kto pojedzie, podejmuje prezydium rady chorągwi. Są bardzo różne metody kwalifikowania. Preferujemy wyjazdy grup, których członkowie pracują ze sobą w ciągu roku, a więc zastępów lub drużyn, ale czasami chorągiew typuje np. najlepszych zastępowych, laureatów różnego rodzaju konkursów, bądź tych, którzy zajmują się w swych drużynach sprawami międzynarodowymi. Generalnie można powiedzieć, że szansę na taki wyjazd mają ci, którzy są aktywni, dający swą postawą gwarancję, że dobrze będą reprezentować organizację i Polskę.

- ZHP będzie również gospodarzem wielu obozów międzynarodowych w kraju...

- Oczekujemy gości na wielu imprezach organizowanych u nas. Centralny Międzynarodowy Obóz Pokoju i Przyjaźni - już trzydziesty trzeci - organizujemy w rewanżu za nasze wyjazdy zagraniczne. Oprócz tego mamy tradycyjną imprezę — ''Międzynarodowe Forum Wymiany Doświadczeń Instruktorskich, gdzie spotykają się dorośli — kadra, wychowawcy grup przyjeżdżających na obóz dziecięcy. Jest jeszcze Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży. Szkolnej w Kielcach, na którym znowu gościć będziemy zespoły artystyczne zaprzyjaźnionych organizacji pionierskich. Poza tym, jak wiadomo, jesteśmy wspólnie ze „Światem Młodych" i Szkolnym Związkiem Sportowym gospodarzami tegorocznej edycji Międzynarodowego Czwórboju Przyjaźni, który odbędzie się w Zielonej Górze na przełomie lipca i sierpnia. Wiele obozów organizują chorągwie zapraszając dzieci z organizacji, z którymi bezpośrednio współpracują. Liczymy również, że przyjadą goście z organizacji pionierskich na doroczne zawody na orientację. Imprez, kontaktów będzie więc sporo i większość z nich przebiegać będzie pod hasłami festiwalu i tematycznie będzie z nim związana.

- Jaki program przygotowano dla uczestników Międzynarodowego Obozu Pokoju i Przyjaźni?

- Przyjadą nań nastolatki w wieku od 12 do 15 lat. Jak zwykle jakiś czas przebywać będą w Chorzowie, gdzie się poznają, popracują w klubach zainteresowań: wiedzy o Polsce, wiedzy o ZHP, plastycznym, piosenek i pląsów, fotograficznym, sportowym itp. Zwiedzą najbliższą okolicę, a więc Park Kultury i Wypoczynku, planetarium, zwiedzą region — kopalnie i miasta Śląska, ale oprócz tego pobędą na naszych obozach pod namiotami, żeby mogli zobaczyć jak naprawdę wygląda harcerska akcja letnia. Przyjadą też na kilkudniową wycieczkę do Warszawy, spotkają się z władzami politycznymi i administracyjnymi kraju. Poza tym uczestniczyć będą w bazarach solidarności, wieczorach przyjaźni, w koncertach naszych i zagranicznych zespołów. Klasyczny element programu każdego międzynarodowego obozu to zdobywanie odznaki „Ambasadora Przyjaźni", wedle funkcjonującego od lat regulaminu. Wymagane jest m. in. nauczenie się kilku słówek w innym języku, zaśpiewanie piosenki obozowej...

- Jaka to piosenka?

- Napisana przed laty, a nazywana maltańską. Kiedyś obóz ten określano w skrócie „Malta" — od Międzynarodowej Akcji Letniej. Była to wówczas jedyna Impreza międzynarodowa w ciągu lata. Wracając zaś do odznaki, to cieszy się ona dużą popularnością i nie zdarzyło się jeszcze, żeby ktoś nie przystąpił do jej zdobywania. I najczęściej jest zdobywana. Jej wymagania nie są znowu takie trudne, a mobilizują uczestników do częstszych kontaktów między sobą. Na początek jest trochę kłopotów językowych, ale w połowie obozu wszyscy już się znakomicie dogadują, na różne zresztą sposoby.

I taka ciekawostka. W ubiegłym roku zaproponowaliśmy obozowiczom konkurs zbierania adresów. Zważywszy, że było około 500 osób, to zebranie 150 adresów - co było rekordem - jest dużym osiągnięciem. Tym bardziej, że czasu mieli niewiele, zaledwie pół godziny i to podczas prezentowania wystaw narodowych, jakie przygotowali. Pełne szaleństwo! Bardzo się to wszystkim spodobało i, jak wiemy, zaowocowało obfitą korespondencją po zakończeniu obozu.

Po naszych gościach pozostało wiele rysunków, pamiątek, wpisów, które można oglądać w kronice obozowej. Być może za kilka lat wspomną je z sympatią, kiedy przyjadą na nasz obóz już jako instruktorzy swych organizacji. A takie przypadki są coraz częstsze.

— Dziękuję za rozmowę.

MARIA JAWORSKA
Fot. M. Zieleniewska i J. Łopuszyński



Każda z delegacji przyjeżdżających na Centralny Międzynarodowy Obóz Pokoju i Przyjaźni stara się jak najpełniej zaprezentować swój kraj, jego kulturę i obyczaje

---

Ty też mozesz przyjechać i zobaczyć

Gniazdo Sokołów nad Bandą

„Mamo, mamo, harcerze idą; pewnie zaraz będą pytać o drogę!" — chyba wszyscy mieszkańcy Fromborka znają ten stary dowcip. Biorąc pod uwagę fakt, że lato za pasem, można się spodziewać, iż w niejednym domu odświeżane są wiadomości na temat topografii miasta i jego okolic. A nuż ktoś rzeczywiście zapyta?

Już wkrótce nad Zalewem Wiślanym staną, jak co roku, namioty. Harcerze z całej Polski znów na kilka tygodni ożywią formborskie uliczki i place. Pytanie o drogę nie będzie, rzecz jasną, głównym zajęciem uczestników obozów. Podczas dwóch turnusów pracować będą dla miasta, choć nie tylko. Oprócz doraźnej pomocy dla regionu przewiduje się działalność o szerszym zasięgu. Na przykład uczestnicy obozu ekologicznego zajmą się problemami ochrony środowiska naturalnego, inni będą prowadzić etnograficzne poszukiwania śladów dawnej kultury Warmii. Nad przepływającą nie opodal Fromborka rzeką Baudą rozbije się obóz szczególny, obóz, jakiego nie było.

„Wytwórnia omnibusów"

Na „Obóz Brązowych Sznurów" przyjadą harcerze z ośmiu chorągwi. Przez trzy tygodnie, od 5 do 27 lipca, zdobywać będą patenty zastępowych, zgłębiać tajniki trudnej sztuki dowodzenia zespołem harcerzy. Będzie to jednak tylko jeden z elementów programu. Rzeczą równie ważną, jak wyszkolenie nowych zastępowych będzie przekazanie im możliwie najwięcej wiadomości i umiejętności z różnych „cywilnych" dziedzin życia. Przez cały czas trwania obozu do dyspozycji jego uczestników będą fachowcy prowadzący mikrokursy. I to jacy!

Zastęp interesuje się astronomią? Proszę bardzo - pracownik obserwatorium astronomicznego pomoże skonstruować proste przyrządy badawcze, nauczy odróżniać poszczególne planety; dziewczyny chcą wykonać gobelin, czy makatkę - krosna czekają, plastyk — specjalista od tkactwa także. Malarstwo, muzykowanie, fotografowanie, gra w szachy,- „kucharzenie" - w sumie ponad dwadzieścia propozycji. Skorzystanie z nich zależy wyłącznie od uczestników obozu. Tak Więc, każdy, kto w lipcu zjawi się na „Obozie Brązowych Sznurów", będzie miał szansę stać się prawdziwym omnibusem — alfą i omegą w wielu specjalnościach.

Nauka latania

Zwyczajem jest, że każdy obóz rozbity we Fromborku daje coś od siebie gospodarzom - mieszkańcom miasta. Nie inaczej będzie z kandydatami na zastępowych. Na 15 lipca, rocznicę bitwy pod Grunwaldem, przygotowywana jest wielka impreza plenerowa: żywe sza-> chy na jednym z placów. Wszyscy uczestnicy wystąpią w strojach z XV wieku, własnoręcznie; rzecz jasna, wykonanych. Tydzień później, w dniu Święta Odrodzenia odbędzie się Wielki jarmark. Wykonane zostaną również prace na rzecz miasta.

Całe zgrupowanie składające się ze stanic ośmiu chorągwi nosić będzie nazwę „Gniazdo Sokołów", wszak właśnie w gnieździe pisklęta uczą się podstawowych umiejętności, zanim wylecą, aby już samodzielnie dawać sobie radę w życiu. Takimi właśnie „pisklętami" będą uczestnicy obozu; każdy z nich we wrześniu będzie musiał wszystko, czego nauczy się we Fromborku, zastosować w pracy z prowadzonym przez siebie zastępem. Trzeba więc będzie mieć oczy szeroko otwarte, aby w przyszłości loty (zastępu i zastępowego) były zawsze wysokie.

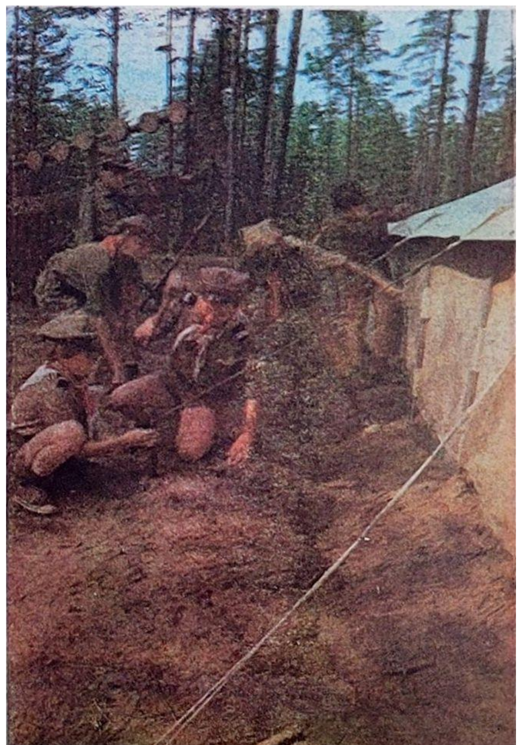
Mieszkańcy każdej z ośmiu stanic będą mieli jeszcze jedno zadanie: pokazać innym to, co specyficzne dla regionu, z którego pochodzą. Spotkania takie są doskonałą okazją do zaprezentowania własnych osiągnięć, porównania z innymi, zdobycia nowych doświadczeń. Przy okazji także można będzie poznać ziemię warmińską, na której wielu harcerzy przebywać będzie po jaz pierwszy. Białostoccy harcerze podczas trzech tygodni pobytu we Fromborku zapoznawać będą innych z historią i tradycjami Podlasia. Opracowane zostały wymagania sprawności „Podlasiak", powstaje także album poświęcony ludziom zasłużonym dla regionu.

Część zajęć odbywać się będzie pod hasłem zaczerpniętym z Prawa Harcerskiego: „harcerz chce zmieniać świat na lepszy". Zorganizowana zostanie Dziecięca Sesja ONZ, wieczór pieśni rewolucyjnej oraz mini-festiwal przyjaźni, podczas którego każdy zastęp zmieni się w delegację innego kraju i zaprezentuje jego osiągnięcia w walce o pokój. Białostoczczanie wyruszą także na rajd szlakami miejsc pamięci narodowej na Warmii.

Czy w trzy tygodnie można nauczyć kogoś prowadzenia zastępu? Być może nie każde z „piskląt" da sobie radę, ale dzięki pobytowi we Fromborku będzie miało z pewnością szansę zobaczenia czegoś nowego, podpatrzenia pomysłów, które nigdy nie wpadłyby do głowy, wreszcie — przeżycia harcerskiej przygody. O to właśnie chodzi!

Gdybyście w lipcu przebywali w okolicach Fromborka — przyjedźcie, może znajdziecie coś dla siebie: Szefowie „wytwórni omnibusów" zapraszają i obiecują, że nawet w ciągu jednodniowego pobytu można będzie nauczyć się wiele. Trzeba tylko chcieć!

JAROSŁAW M. MACHOWIAK
Fot. M. Szymański





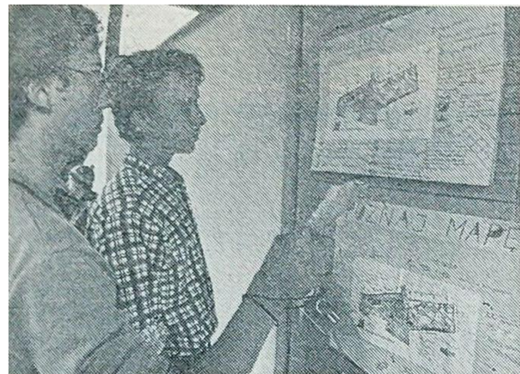
Biegaj z nami, ale inaczej

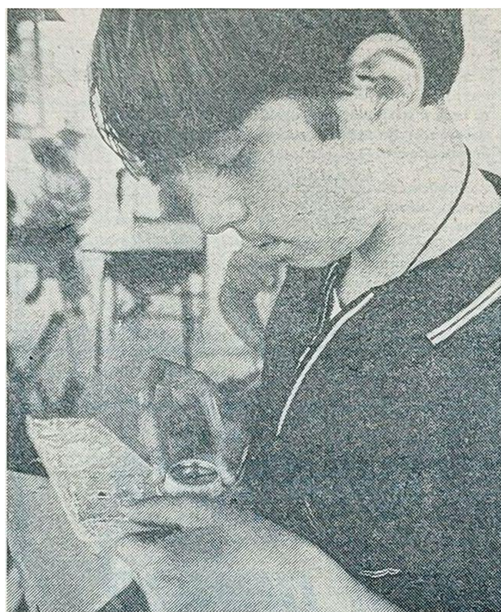
Deszczowa pogoda nie odstraszyła młodych zawodników. Na terenie pola Mokotowskiego w Warszawie zebrali się entuzjaści Biegów na Orientację, aby wystartować w zawodach zorganizowanych przez SKS „Warszawianka". W strugach deszczu i błocie trwała zacięta walka, z której zwycięsko wyszli na trasie biegu rodzinnego Bogdan i Tomasz Borowscy. W biegu 13-15 latków Piotr Zajączkowski i w grupie starszych zawodników (powyżej 16 lat) Tomek Cis-Bonkiewlcz.

Za parę dni zamieścimy na łamach naszej gazety relację z „Pucharu Najmłodszych" w Biegach na Orientację, który odbędzie się w Gdańsku oraz wyniki konkursu „BnO" ogłoszonego na łamach naszego pisma.

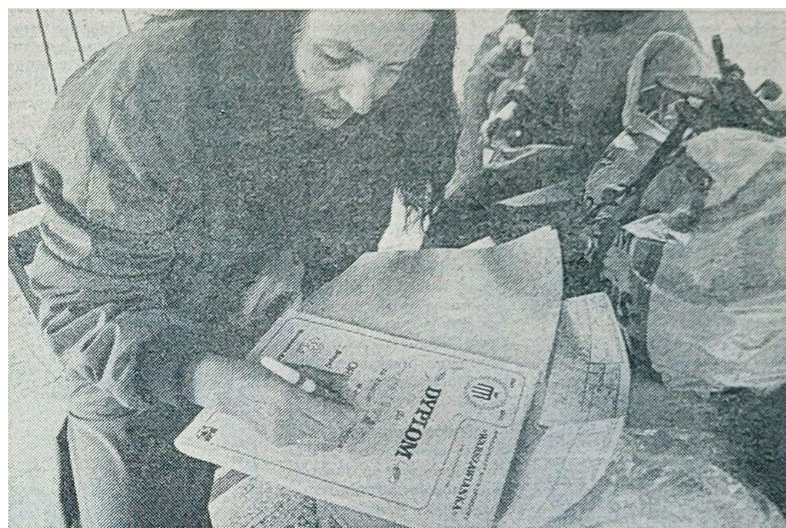
Fotoreportaż
JACKA ŁOPUSZYŃSKIEGO







ORIENTEERING



Najtańszy zegarek świata

Najtańszy - i dodam szybko: najstarszy. Zegar, który proponuję wykorzystać do kolejnej zabawy i zebrania doświadczeń podczas tegorocznych wakacji, jest zegarem gwiezdnym zwanym popularnie — słonecznym Ci z Czytelników, którzy mieli okazję zwiedzać Warszawę mogli znaleźć piękne stare zegary słoneczne na Starym Mieście, w Łazienkach czy Ogrodzie Saskim.

Zegar słoneczny jest urządzeniem umożliwiającym obserwację długości i kierunku padania cienia słonecznego. Jeśli zegar taki zaopatrzymy w odpowiednią tarczę z podziałką godzinową, to możemy odczytać godzinę według cienia wskazówki. Najprostszym zegarem może być kij wbity w ziemię. Na ziemi, na osi kija należy narysować cztery krzyżujące się kreski, przy czym kreska wskazująca godzinę 12 musi być skierowana na Północ, a kreska oznaczająca godzinę 18 na Południe. Czytelnikom, którym zegar taki wyda się zbyt prymitywny proponuję budowę przenośnego zegara gwiazdowego oryginalnej konstrukcji, opartej na. pomyśle Francuza G. Oudenota, astronoma ze słynnego paryskiego Pałacu Wynalazków.

Na rysunku pokazano cały zegar. Oczywiście rysunek jest nieco zmniejszony i wymaga powiększenia według naniesionej kratki o oczku 10 x 10 mm. Zegar składa się ż trzech tylko części, bije zatem pod tym względem wszystkie zegarki elektronowe i mechaniczne łącznie! Oto części zegara: A - wskazówka, B - tarcza, C—podstawa.

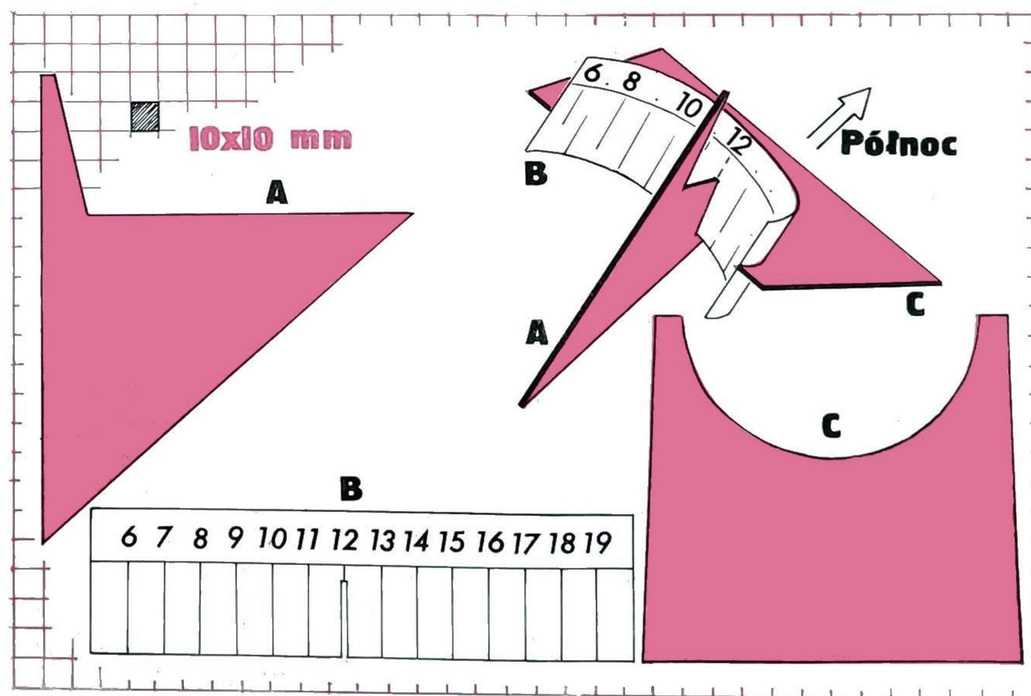
Z czego można zbudować taki zegar? Materiałem może być grubsza tektura, sklejka (wskazówka, i.. podstawa), odcinki cienkiej blachy, zużyte niepotrzebne tace z tworzyw sztucznych, czy drewna - wybór materiału zależy ód wykonawcy. Poszczególne części wycinamy dokładnie, starając się o zachowanie podanych kształtów. Szczególnie ważny jest obrys wskazówki przystosowanej do naszego położenia geograficznego. Najwygodniej najpierw wyciąć podstawę, do której przykleja sie tarczę kartonową z naniesioną podziałką godzinową, a całość osadza na wskazówce (nacięcie w środku tarczy służy temu celowi). Po zaschnięciu kleju; który solidnie powinien związać trzy części zegara, przyrząd jest gotowy.

Wskazówka zegara musi być ustawiona na Północ. Kto ma zwykły harcerski kompas na pewno nie będzie miał trudności z tą czynnością.

Czas odczytany z naszego zegara słonecznego nie będzie, niestety zgodny całkowicie z czasem odmierzanym przez Wasze zegarki naręczne czy budziki. Warto sprawdzić, ile też minut spieszy się lub opóźnia zegar słoneczny przez Was wykonany. W warunkach polowych, na wakacjach, różnica kilkunastu minut, a nawet godziny, nie jest bardzo ważna — najwyżej trochę później rozpocznie się zaplanowany mecz siatkówki...

PAWEŁ ELSZTEIN
Rys: **autora**

Spotkanie z techniką wielką i małą



Zielono mi (86)

Cięcie letnie drzew i krzewów owocowych



Gałązka śliwy po odcięciu pędów długich..Odsłonięte owoce uzyskują piękną barwę i smak

Warto wiedzieć, że cięcie letnie drzew i krzewów owocowych może dać bardzo pożyteczne rezultaty, zwłaszcza w uprawach amatorskich w małych ogródkach i na działkach. Cięcie letnie może uzupełniać cięcie zimowe lub też zastąpić cięcie zimowe. Cięcie letnie rosnących pędów umożliwia utrzymanie drzew w stałych rozmiarach, zapobiega nadmiernemu rozrastaniu się koron, sprzyja wyrastaniu dorodnych, pięknie wybarwionych owoców i poprawia zdrowie drzew.

Wszyscy przepadamy za słodkimi czereśniami z racji ich bardzo wczesnego dojrzewania i pysznego smaku owoców. Najwcześniejsza odmiana czereśni „Rivan" dojrzewa już w drugiej połowie maja. Niestety, drzewa czereśni rosną bardzo silnie, korony drzew stają się wysokie i rozłożyste, zabierając wiele, miejsca w ogródku.

Cięcie letnie może skutecznie ograniczyć rozrastanie się czereśni. Kiedy drzewa osiągną wiek 4-5 lat, a ich korony osiągną średnicę około 3 m rozpoczynamy regularne, coroczne cięcie pędów, wykonywane w lipcu lub w pierwszej połowie sierpnia. Wszystkie pędy długie, to znaczy takie, które mają powyżej 20 cm przycinamy sekatorem nad piątym liściem licząc od nasady pędu. Po cięciu pozostają na drzewach tylko tak zwane krótkopędy i skrócone odcinki pędów długich, dzięki czemu średnica korony i wysokość drzewa zwiększa się nieznacznie. Pąki kwiatowe zawiązują się na krótkopędach i na skróconych pędach długich. Korona staje się krępa, zwarta, obficie wypełniona gałązkami owoconośnymi. Jeśli cięcie będziemy powtarzać corocznie korona praktycznie nie będzie się powiększać.

Jeśli mamy w ogródku czereśnię starszą, bardzo wysoką i rozłożystą możemy latem ściąć gałęzie wierzchołkowe, a także skrócić konary w celu zmniejszenia korony. Następnie skracamy rosnące długopędy do pięciu liści i ten sposób cięcia powtarzamy w kolejnych latach. Trzeba tylko pamiętać o tym, że po cięciu piłką grubszych gałęzi, powstałe rany muszą być zasmarowane odpowiednim preparatem zabezpieczającym drzewo od infekcji przez grzyby i bakterie! W sklepach ogrodniczych można nabyć łatwo do tego celu emulsje **Funaben 4** lub **Santar SM.**

Przy uprawie śliw mamy niekiedy podobne problemy jak w uprawie czereśni. Drzewa niektórych odmian rozrastają się nadmiernie. Również i w tym wypadku możemy łatwo ograniczyć rozmiary koron przez cięcie wszystkich długich pędów nad piątym liściem licząc od nasady. Po zerwaniu śliwek odmian wczesnych jak **Brzoskwiniowa, Renkloda Ulena i R. Althana** można w sierpniu przyciąć wierzchołki korony. Cięcie letnie śliw nie tylko utrzymuje korony w stałych rozmiarach lecz także poprawia jakość owoców.

Najmniej kłopotów w ogródku sprawiają wiśnie, bo są to drzewa małe, owocujące regularnie i obficie. Tworzą one jednak gęste korony, które trzeba rozrzedzać. Korony można rozrzedzać czyli prześwietlać zimą, lecz zdrowiej będzie dla drzew jeśli zrobimy to latem po zerwaniu owoców. Z gęstych koron można wyciąć po kilka gałęzi, aby je rozluźnić. Rany po cięciu trzeba koniecznie posmarować preparatem **Funaben 3** lub **Funaben 4** albo **Santar SM**.

Jabłonie i grusze doskonale znoszą nawet bardzo silne cięcie zimowe, lecz po silnym cięciu zimowym odrasta na nich dużo pędów. Niektóre z pędów wyrastają wprost z konarów, z oczek śpiących i nazywamy je wilkami. Inne to typowe długopędy rozwijające się z pąków liściowych. Wilki i inne długopędy zacieniają koronę co sprawia, że jabłka nie wykształcają rumieńca, a gruszki nie są tak smaczne jak być powinne. Możemy temu zaradzić przez wycięcie wilków i innych pędów silnych w taki sposób, aby odsłonić owoce i wyeksponować je do słońca. Najlepiej zrobić to na przełomie lipca i sierpnia.

AUGUSTYN MIKA
Fot. **autora**

Zielona poczta

W dalszym ciągu mamy wiele chętnych do wymiany nasion. **Marian Ziarnkowski, ul. Mieszka I 13a/45, 32-500 Chrzanów** odstąpi nasiona tytoniu, figi, rodzynka brazylijskiego, roślin cytrusowych, papryki, pigwowca i winorośli za nasiona powojnika, kawy, herbaty i orzeszka ziemnego. **Monika Tudryn, 38-613 Wojkowyja**, poszukuje nasion roślin egzotycznych, lecz nie ma niestety nic do zaoferowania. **Robert Kolęda, ul. Kusocińskiego 25/3, 44-330 Jastrzębie** odda nasiona roślin cytrusowych dyń ozdobnych i pomidorów za sadzonki pnączy doniczkowych. **Tomasz Passakas, ul. Świerczewskiego 11/32, 39-460 Nowa Dęba** oferuje nasiona rodzynków brazylijskich, roślin cytrusowych i papryki w zamian za nasiona kawy, herbaty, melona, granatów ryżu, pigwy i kukurydzy pękającej. **Grzegorz Kazimierski, ul. Chwałkowska 1/3, 55-051 Sobótka** chciałby wymienić nasiona roślin cytrusowych i arbuzów na nasiona innych roślin egzotycznych. **Monika Królczyk, ul. Braterstwa Ludów 54, 33-340 Stary Sącz** wymieni nasiona pomarańczy, cytryny i papryki na nasiona innych roślin egzotycznych.



STYLISTYKA

W cieszącym się coraz większym uznaniem cyklu „Stylistyka" przedstawiam dwa projekty samochodów, których autorami są: **Kazimierz Gryt z Mikołowa oraz Mirosław Błasiak z Siewierza.**

Pierwszy zaprezentował wizję samochodu ciężarowego marki JELCZ. A oto co o swoim projekcie pisze autor: *„Jest to ciągnik siodłowy zaprojektowany specjalnie do przewozu kontenerów. Jako że jest samochodem przeznaczonym do jazdy po szosach z dużą prędkością, dlatego musi mieć sylwetkę pozwalającą osiągnąć znaczną prędkość przewozową. Jego wysokość odbiega od normalnych ciężarówek, a szczególnie tranzytowych, które są przecież kolosami. Jest względnie niski. Kabina kierowcy umieszczona jest przed kołami przednimi, a silnik za kołami przednimi. Te zmiany zasadniczo wpływają na obniżenie wysokości konstrukcji. Dla bezpieczeństwa kierowcy przed kabiną będą zamontowane stalowe zderzaki wtopione w miękkim tworzywie. Wykonane z tych samych materiałów listwy boczne będą chroniły nadwozie przed skutkami kolizji. W porównaniu z innymi samochodami ciężarowymi, nadwozie tego pojazdu będzie stawiało niski opór powietrzu. Umieszczony na dachu spoiler będzie obniżał opór stawiany przez kontener. Źródło napędu stanowi wysokosprawny silnik wysokoprężny, którego obroty przenoszone będą za pośrednictwem wieloprzekładniowej skrzyni biegów na koła środkowe... "*

Mnie projekt się podoba, chociaż nie wiem czy tworzywa sztuczne będą w stanie zastąpić solidne, stalowe zderzaki dużych samochodów ciężarowych.

Mirosław Błasiak przedstawił projekt nadwozia w wersji ambulansu sanitarnego dla samochodu ŻUK. Pisze on, że zdecydował się na przedstawienie wizji samochodu ŻUK ponieważ uważa, iż samochód ten wymaga najszybszej zmiany karoserii i trochę szerszego asortymentu. Z tym drugim twierdzeniem nie mogę się zgodzić, gdyż Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie wytwarza w oparciu o podstawowy produkt, chyba największą gamę wersji użytkowych, spośród wszystkich krajowych wytwórni pojazdów.

Za ciekawie przedstawione projekty przyznaję obydwu autorom odznaki „Motoeksperta Świata Młodych".

Oczekuję na dalsze projekty pojazdów przyszłości, które dotyczyć będą w szczególności wyrobów naszego przemysłu motoryzacyjnego - także i autobusów. Od chwili obecnej autorzy projektów zakwalifikowanych do publikacji i uznanych jako najciekawsze honorowani będą odznakami naszego kącika.

ZENON DUTKIEWICZ





Z jednego listu...

Tajemnice sroczych gniazd

Szukamy wiosną na wyścigi gniazd różnych rzadkich gatunków ptaków, ich znalezienie wywołuje szczególny dreszcz emocji... No, a kto zna gniazda tych najpospolitszych — ot, choćby kawek, gawronów, srok, wróbli czy mazurków? Wcale nie tak wiele osób. Zwłaszcza, że są to gniazda na ogół trudno dostępne. A poza tym, to widok, jaki przedstawiają nieraz wcale nie jest budujący. Dowodem - fragment z listu **Witolda Ciesielki**, który poszukiwał gniazd kawek na pewnym strychu w **Szczawnicy**: *„Znalazłem 4 gniazda z pisklętami. O ile w ogóle można je nazwać gniazdami. Ot, dołki w skruszonym tynku, piasku i kurzu, a znalazłem też takie gniazdo, które miało 2 dołki z pisklętami. Wszystko to z kawałkami szmat, porozrzucanymi gałęziami - niektóre gniazda były bardzo skromne..."*. Ale nawet i w takich, „skromnych", szmacianych czy wylepionych błotem z podwórkowej kałuży ptasich domostwach dzieje się nie mniej ciekawego niż, powiedzmy, w gniazdach czapli czy orlich. Dziś więc spenetrujemy takie pospolite siedziby ptasie, a mianowicie — sroce, wraz z naszym korespondentem, **Pawłem Ulaniukiem z Frankowa w woj. olsztyńskim**, który poczynił tam ciekawe spostrzeżenia... *„W krzakach, na wysokości zaledwie 2 m, założyła swoje gniazdo sroka. Było wykonane z patyków, wewnątrz wylepione gliną i wyścielone cienkimi korzonkami. 10 V zastałem gniazdo zupełnie opuszczone. Idąc tam zauważyłem, że pole uprawne, które znajduje się bardzo bliska, zostało niedawno skultywowane. Domyśliłem się więc, że przyczyną porzucenia gniazda były prace polowe. Ale sroki „nie przejęły się" stratą. Sto metrów dalej zaczęły budować drugie gniazdo. Niestety, wybrały chyba zbyt widoczne miejsce i gniazdo zostało zrzucone. Reakcja srok bardzo mnie zaskoczyła. Po tych dwóch nieudanych próbach ptaki bowiem znowu zabrały się za budowę gniazda ok. 150m dalej. Jednak trzecia próba była również nieudana - zastałem gniazdo, nie wykończone i opuszczone. Tym razem nie mogłem dopatrzeć się przyczyny porzucenia gniazda.*



Teraz opiszę coś, co może wydać się paradoksem. Otóż te poprzednie gniazda znajdowały się w pewnym oddaleniu od siedzib ludzkich i lęgi w nich były nieudane, a gniazdo, które teraz przedstawię, znajdowało się... 50 m od zabudowań i lęg był prawie pomyślny. Gniazdo znajdowało się w niewielkiej grupie drzew owocowych, w rozwidleniu pnia śliwy, dość wysoko. Konstrukcja i materiały były takie same, jak w poprzednio opisanych gniazdach..." Dalej Paweł pisze, że w tym sroczym domostwie znalazł 6 jaj, a później dwoje piskląt i dlatego właśnie uważa lęg za „prawie udany". Ale mniejsza o ten szczegół.

Ciekawsze jest, że to, co nasz korespondent trafnie zaobserwował, a nazwał paradoksem - jest regułą! Jak niezbicie wskazują ostatnie obserwacje ornitologów - lęgi srok są bezpieczniejsze, a same sroki mają się lepiej właśnie w miastach czy przy osiedlach, a nie w tzw. wolnej przyrodzie. Jakie jest wyjaśnienie tego paradoksu?

Sroka, jako ptak czyniący niemałe szkody wśród innych ptaków, bo wyszabrowujący im jaja i pisklęta z gniazd - uchodzi, nie bez racji, za poważnego szkodnika łowieckiego, dającego się we znaki, kaczkom, bażantom, kuropatwom, a także młodym zającom itp. Jest więc zawzięcie tępiona, co wyraża się m. in. w strzelaniu, strącaniu gniazd, wybieraniu jaj. Myślę, że pierwsze z opisanych przez Pawła gniazd zostało opuszczone nie na skutek prac polowych, ale celowo opróżnione. Tępieniu srok - o ile odbywa się ono w sposób w miarę humanitarny (bez trucia czy zabijania ptaków mających już w gnieździe pisklęta) - trudno się przeciwstawiać. Na Bagnach Biebrzańskich sroki — choć tam nieliczne - czynią znaczne spustoszenia w lęgach rzadkich, a gniazdujących w otwartych gniazdach naziemnych gatunków: rycyków, kulików wielkich, czy nawet drapieżnych błotniaków. Więc srok nie mamy powodu nadmiernie bronić przed myśliwską fuzją.

Ale fuzja ta może być skuteczna tylko właśnie w owej wolnej przyrodzie—nie zaś w pobliżu osiedli, bo. tu przecież nie wolno strzelać do żadnych, nawet nie chronionych ptaków. Toteż tu ochoczo ściągają coraz liczniejsze sroki. Zauważono przy tym, że np. na peryferie miast sprowadzają się starsze, bardziej doświadczone srocze pary, które „za młodu" odważały się jeszcze gniazdować na terenach dostępnych łowiectwu. Tu, przy osiedlach, są rzeczywiście bezpieczne. Zwłaszcza, że do gniazd położonych na cienkich szczytowych gałęziach drzew nie sposób dotrzeć. Bliskość kotów też nie ma znaczenia, bo w przypadku wizyty przy gnieździe takiego czworonożnego, intruza sroki wszczynają harmider, zwabiając tym zaraz gromadę licznych w mieście innych-ptaków krukowatych. Przed takim zaś stadem rozwrzeszczanych pierzastych napastników niemal każdy kot ma respekt.

Oto więc powstała sytuacja zaiste zakrawająca na paradoks: tępiony ptak, chcąc ujść przed człowiekiem, chroni się w sąsiedztwo... człowieka!

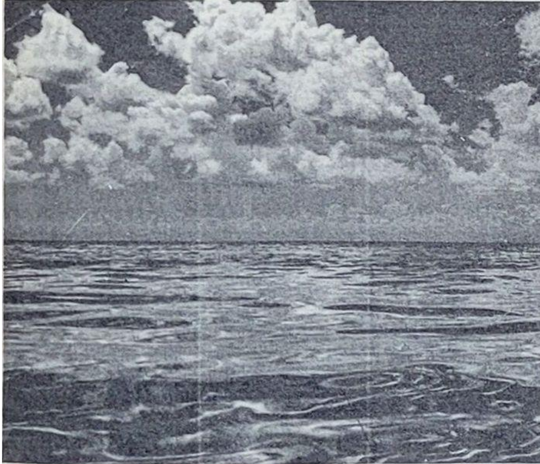
TOMASZ KŁOSOWSKI
Fot. **autora**

Czy wiecie, że...

DLACZEGO MORZE JEST SŁONE?

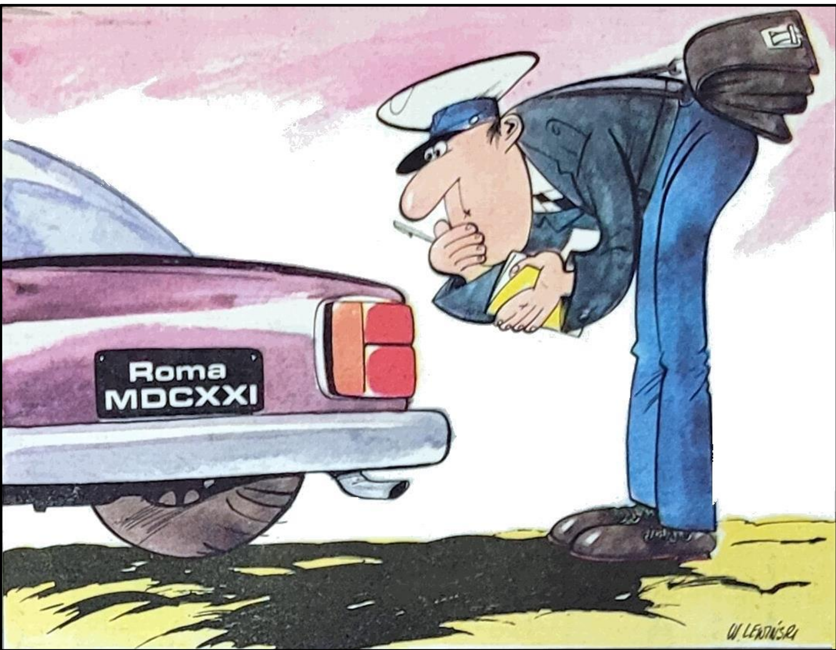
(„Poznaj Świat"). Przez długi czas sądzono, że źródłem rozlicznych soli w wodzie morskiej są rzeki, które od milionów lat wnoszą do mórz i oceanów drobne ilości zawartych w nich soli. Jednakże zwolennicy tego poglądu nie mogli wyjaśnić, dlaczego skład soli w wodzie morskiej tak bardzo różni się od składu soli w rzekach. Nadto stwierdzono, że od setek milionów lat skład chemiczny soli morskiej nie uległ zmianie, a przecież przez ten czas rzeki powinny go zmienić... Obecnie przeważa pogląd, że źródłem soli w oceanach są wybuchy podmorskich wulkanów. Badania oceanograficzne wykazały, że na dnie mórz jest znacznie więcej wulkanów niż na lądzie, a zawarte w materiale wulkanicznym związki rozpuszczalne mają skład chemiczny zbliżony do soli morskiej.

Fot. **archiwum**





Autorką mego portretu jest Patrycja (brak nazwiska). Zapisuję ją do Rzepklubu.



Redaguje
WŁODZIMIERZ LEWIŃSKI

Cześć!

Oto list: *„...Przez trzy godziny udało mi się nawlec trzy metry koralików. Nie mogę ci ich przysłać jako dowód rzeczowy rekordu, ponieważ moja trzyletnia siostrzyczka rozerwała nitkę. Chyba uwierzysz mi, Rzepie! Z poważaniem **Maciek Kidacki**."*

Wierzę i zapisuję ten rekord do Księgi.

*

Postanowione: Będę zapisywać do Księgi Rekordów Rzepklubu tylko rekordy wesołe, śmieszne, pomysłowe, oryginalne. Rekordziści, wysilcie się trochę! Mam całą szufladę listów z rekordami w budowie domków z kart i studni z zapałek. Czytam, segreguję... znalazłem pierwszy siwy włos na swojej skroni!

ANEGDOTKI

— Co pan zrobi w przypadku, jeśli przy szybkości stu kilometrów na godzinę odpadnie od pańskiego samochodu przednie koło?

— Jeśli tylko jedno, to żaden kłopot, panie instruktorze. Przecież w bagażniku mam zapasowe.

*

— Synku, kiedy wreszcie poprawisz tę dwóję z matematyki?!

— Na razie nie mogę, bo pani strasznie pilnuje dziennika...

*

— Czy są żywe karpie?

— Są.

— Świeże?

Anegdotki wyszperał dla Was **Antek Kosiba**, członek Rzepklubu.

Do zobaczenia!
Wasz **Rzep**

RZEPKLUB

Żarty wyszperali: **Monika Cholewka, Maciek Kidacki i Piotr Nerło**. Zapisuję ich do klubu.





— Kochanie, nie masz jakiejś dobrej książki?







- Teraz możesz iść - powiedział ojciec. Usunął się. Prześlizgiwałam się obok niego, gdy podniósł rękę i zawahał się trzymając ją tuż nad moimi włosami. Przystanęłam. Dotknął ich łagodnie.

Wsunęłam nóż za pazuchę.

— Jeszcze jedno - powiedział ojciec. - Zgodziłem się dać alibi ojcu Jasia. Tej nocy, nocy włamania, nocował tutaj.

Zawróciłam i pocałowałam go. Szeptał coś. Kazałam mu milczeć. Powiedziałam, że nie musi się tłumaczyć.

— Najpóźniej pojutrze wyjedzie — szepnął. — Z Jasiem. Był moim przyjacielem.

— Nie mów nic.

– Tak — powiedział. — Dobrze. Wróć do mnie.

ROZDZIAŁ ÓSMY: BEZ WODY POD KILEM

Adoracja ogrodu

była moim dziełem. Nikomu się tym nie chwaliłam, lecz ojciec chyba podejrzewał prawdę.

Stara Kolińska, matka wozaka, i Irena Ługowska, mieszkająca w domu Jakucia, którego była teściową, lubiły wieczorem zajrzeć do kościoła i pomodlić się przed snem w świętym miejscu. Gust i Dobrian twierdzili wprawdzie, że przyłapali kiedyś obie staruszki, jak siedziały przed kościołem, ukryte dobrze między przyporami, i może modliły się, może, ale do butelki. Gustowi i Dobrianowi nie bardzo ludzie wierzyli, ale miło też powtarzać plotki, więc je powtarzano. A na Kolińską i Ługowską spoglądało się podejrzliwie, do tego stopnia, iż na jakiś czas zarzuciły pobożne nawyki.

W końcu wiosny wróciły jednak do nich i codziennie można je było widzieć, jak spieszą, by zdążyć przed zamknięciem kościoła. Obie w ciemnych sukniach, w chustkach na głowach, z ogromnymi torbami, które nie wiadomo dlaczego ze sobą wlokły. Wracały bardzo późno, jakby modlitwa im nie wystarczała, i jakby musiały - już po zamknięciu świątyni - do syta ze sobą pogadać.

Któregoś z takich wieczorów zapewne Ługowska opowiedziała Kolińskiej o tym, co wiedziała od Odjabika na temat jego nocnej wyprawy do ogrodu. Przedstawiła całą sprawę barwnie i zdrowo nabujała, bo Kolińska, zawołana gawędziarka, później powtarzała jej słowa, a kiedy ta wersja doszła do mnie, ledwie rozpoznałam szczątki rzeczywistych wydarzeń. Dowiedziałam się, że co noc przemykam do ogrodu. A kiedy z niego wychodzę, nie jestem już dziewczynką, lecz to wyrostkiem, to mężczyzną, to znów dorosłą kobietą, i to kobietą dziwnie podobną do mojej matki.

Ale i Ługowska, i Kolińska, obie przysięgały, że to zawsze byłam ja. Przecież nikt inny nie znał drogi do ogrodu, a Pohoży, to znaczy mój ojciec, nikogo przez swój domek do ogrodu nie wpuszczał. Jak wcześniej jego matka, i jak jego z kolei ojciec, póki żył.

Kolińska opowiadała, że do ogrodu dostawałam się nie przez dom, ale przez parkan. Wnikałam w parkan, jakbym się w nim roztapiała. Łysy i Odjabka - opowiadała Kolińska - wielokrotnie szukali przejścia i ani razu go nie znaleźli. Dlatego w końcu postanowili czyhać na mnie nocą i wejść tuż za mną, zanim przeście się zamknie.

Kolińska rozczulała się, dodając, że może to i łobuziaki, ale jakie za to dzielne.

Jak postanowili, tak zrobili. A ledwie weszli do środka, poczuli niepokój ogrodu. Wtedy właśnie, gdy zatrzymali się w mroku pełni bojaźni, i pragnęli wyjść, tyle że nie wiedzieli, w jaki sposób, ogród nagle odezwał się:

- Czego chcesz?

Nie do nich mówił, a do mnie. Wówczas ja z wrzaskiem wyskoczyłam z ogrodu, a włosy moje pełne były niebieskich błyskawic, albo innych płomieni. Wyskoczyłam z ogrodu innym przejściem. Nagle otworzyła się dziwna brama, niby kuta w srebrze, a ja zniknęłam w niej, jakbym leciała. Chłopcy zdołali przeskoczyć tuż za mną, ale chyba nie bramą, a innym przejściem, zwyczajniejszym. Trudno było z nich coś wydusić. Przez dwa dni przyciskali ich i rodzice, i inni krewni, a oni ani be, ani me. Tylko łypali przerażonymi oczyma.

Kolińska opowiadała tak, a Ługowska przytakiwała. Obie doszły do wniosku, że ogród do czasu znosił moją obecność, ale w końcu mnie wypędził, gdyż byłam mu zbyt niemiła. Potem milkły, a któraś z nich dodawała, że Pohoży jest mądrym i zacnym człowiekiem, ponieważ nikogo do ogrodu nie wpuszcza.

Jak widać, ich wiadomości były niepełne. I o tym, że w ogrodzie prawie zawsze ktoś przebywa, nie wiedziały.

Obie plotkowały w ten sposób, co dzień pod sklepem, a każde ich wieczorne spotkanie w kościele przynosiło nowe rewelacje. Zmyślać umiały wybornie i obydwie stanowczo wierzyły w to, co im się wyobraziło.

Cdn.

TYTUS, Romek i A'TOMEK

TEKST I RYSUNKI PAPCIO CHMIEL

KOLOROWAŁA MARIKA ROSOCHACKA

NA TEMPERĘ!
CO SIĘ TU DZIEJE?
MODELKA WPADŁA W SZAŁ!
ZNISZCZYLIŚCIE WIELE LAT MOJEJ PRACY. MOŻECIE WSZYSTKIE OBRAZY WYRZUCIĆ NA ŚMIETNIK.
NA DRUGI DZIEŃ...
PO CO NA ŚMIETNIK? NIE LEPIEJ SPRZEDAĆ JE ZNAWCOM SZTUKI?
Bar

dawno... niedawno...

Co się wydarzyło 4 i 5 lipca

4 VII 1943 r. - zginął w Gibraltarze w katastrofie lotniczej, generał broni Wojska Polskiego, Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych na emigracji, premier Władysław Eugeniusz Sikorski. Urodzony 20 V 1881 r. walczył w Legionach, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zajmował do przewrotu majowego wysokie stanowisko wojskowe i państwowe. (Po zamachu na Gabriela Narutowicza pełnił funkcję premiera.) We wrześniu 1939 r. nie otrzymał żadnego przydziału wojskowego. Wyjechał do Francji, gdzie stanął na czele rządu emigracyjnego. Do 26 IX 1942 r. sprawował funkcję ministra spraw wojskowych, a od 7 XI 1942 r. Naczelnego Wodza. Władysław E. Sikorski był zwolennikiem uregulowania stosunków polsko-radzieckich. 30 VII 1941 r. (po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej) podpisał układ polsko-radziecki o wzajemnej pomocy i współpracy, a 3 XII tegoż roku - deklarację w sprawie rozbudowy Armii Polskiej w ZSRR. Zabiegał o poparcie dla sprawy polskiej u rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Kanady. Zginął wracając z inspekcji Armii Polskiej na Wschodzie.

Ponadto:

4 VII 1900 r. - urodził się Louis Armstrong, murzyński kompozytor, trębacz i śpiewak - zwany królem jazzu (zmarł 6 VII 1971 r.)

5 VII 1811 r. — proklamowano niepodległość Wenezueli.

5 VII 1899 r. — urodził się Jean Cocteau, francuski poeta, dramaturg, filmowiec i malarz (zmarł 11 XI 1963 r.)

Cytat na dziś i na jutro:

Przecież i o twoją sprawę chodzi gdy pali się dom sąsiada.

Horacy

UŚMIECH NUMERU

— PANIE DOKTORZE — skarży się pan Mądrala — strasznie mnie boli prawa ręka...

Lekarz bada dokładnie i mówi:

— Musi pan ją bardziej oszczędzać.

— To niemożliwe, panie doktorze, mój syn przynosi codziennie uwagi w dzienniczku.

*

NA BASENIE Mądrala mówi do kolegi:

— Ale ty masz brudne nogi!

— Ty masz znacznie brudniejsze! — odcina się kolega.

— Ale ja jestem o dwa lata starszy...

ŚWIAT MŁODYCH

UKAZUJE SIĘ OD 1949 r.
Nr 80 (4010)
Wychodzi:
wtorki, czwartki i soboty
Nr indeksu 35046
PL ISSN 0137-93214

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa.

ADRES ODDZIAŁU: ul. Rynek 13, 40-003 Katowice (tel. 53-77-33 telex 0315569).

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław Borowiecki (redaktor naczelny), Jerzy Dąbrowski, Ewa Drobnik (z-ca red. nacz.), Maria Jaworska, Wanda Kobyłecka (z-ca red. nacz.) Teresa Maciszewska, Jan Orgelbrand, Zdzisław Przybyłowski, Barbara Skórska, Grażyna Szroeder-Bukowska (z-ca sekr. red.), Marek Szymański, Wojciech Wróblewski (sekretarz redakcji).

TELEFONY: Red. naczelny 21-15-61 Sekr. redakcji 28-25-48. Dział Łączności z Czytelnikami 21-81-13 (czynny w godz. 11-15).

TELEX 81-36-58.
Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA RSW „Prasa-Książka-Ruch'' Młodzieżowa Agencja Wydawnicza 03-965 Warszawa, al. Stanów Zjednoczonych 53. Telefony: Dyrektor 10-41-22, Dział Produkcji Prasowej 10-66-21. Informacji o warunkach i teminach prenumeraty udzielają wszystkie Oddziały RSW „Prasa–Książka–Ruch” oraz urzędy pocztowe.
Opracowanie graficzne:
Grażyna Klechniowska
Opracowanie techniczne:
Barbara Zając
Korekta:
Bianka Abratowska-Lisowska

DRUK Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”

Nakład 439 000
Nr zam. 2325/G. N-27

NIE ZAPOMNIJ OTO NASZ POCZTOWY





Tylko nikt już nie chciał mnie słuchać, kiedy proponowałem wspólną wyprawę. Musiałem spróbować sam, jeszcze raz. (Ale jeszcze raz wróciłem z niczym. Osada nie zmieniła się przez ten czas. Była ta sama pora roku i minęły tylko dwa lata ód mojego wyjazdu. Tylko dwa lata, lecz nikt mnie nie oczekiwał, więc wyruszyłem znów. Nie umiałem robić nic innego, tylko szukać. Szukałem jeszcze przez jakiś czas.

Zapadło
milczenie

zaskoczyło nas. Trwało długo, bo oboje, Jaś i ja, spodziewaliśmy się, że ojciec wznowi opowiadanie, i że w tym opowiadaniu zacznie się coś dziać. Że pojawi się Piękna. Ale ojciec milczał tak długo, że Jaś spytał wreszcie:

- A dwa małe lądy i płytkie morze?

Wyrecytował to starannie.

- Nie istnieją - uciął ojciec.

Milczenie, znów długie.

- Ja je znajdę- oświadczył Jaś.

Ojciec nie powiedział nic.

- A Piękna? - spytałam wyzywająco.

- Daj spokój - mruknął pojednawczo i pochylił się, żeby mnie pogłaskać.

Odsunęłam się.

- Zawsze przecież musi być jakąś Piękna.

Westchnął i zdjął Jasia z kolan.

- Jest tylko jedna.

- Ty nigdzie nie pływałeś - powiedziałam źe ściśniętym gardłem;

Jaś krzyknął przenikliwie rzucił się na mnie.

- Przestań! - poczułam jego pięść, trafił mnie w ramię. - Ty mała wiedźmo.

Ojciec zagarnął go szybkim ruchem; odciągnął i szeptem uspokajał. Ale ja już mu wszystko wybaczyłam, wszystko wybaczyłam Jasiowi w tej chwili, kiedy krzyknął i kiedy mnie uderzył. Był lepszy ode mnie. Mimo sceny przed altaną był lepszy. Zrozumiałam to natychmiast, ale było za późno. Słowa już padły.

- Masz rację - przytaknął ojciec, wstał i odwrócił się, i wszedł do domku. — Nigdzie. Nigdzie nie pływałem.

Jaś dyszał nienawistnie, ale nie próbował już atakować. To nie miało sensu.

- Przepraszam - powiedziałam.

Odwrócił się.

- Przepraszam cię za wszystko.

- Zaloty Jasia - powiedział głośno. - Zaloty Jasia. Może jesteś mądra, ale z nas dwojga to ty jesteś zła.

Ojciec znów stanął na progu. Obie ręce miał zajęte. Wyciągnął je do nas. Światło padało nań z tyłu i nie od razu zrozumieliśmy, co tam ma. Była to potworna, czarna maska wyrzezana z drzewa i spory zakrzywiony i także ciemny nóż.

- Obiecałem - powiedział cicho ojciec. - Nieodpowiednie dla dziewczynki, ale prawdziwe. Z Malajów. Weźmiesz? Wiem, że prawdziwe.

Nie gniewał się na mnie. Pociągnęłam nosem, wstałam, przyjęłam kris czy jak się tam zwał ten nóż. Nie potrzebowałam go. Niespodziewanie dla siebie dygnęłam. Moze ojciec nie mógł mi ofiarować niczego więcej.

Jaś wziął maskę, niezdecydowanie obracał ją w rękach, spojrzał na mnie i po błysku w oczach zrozumiałam, że z żalem odrzucił myśl o założeniu jej na twarz. Podał mi ją. Rezygnował z zabawki. Godził się ze mną.

Dokończenie na str.7